

Emilia LIPIEC
Wojciech KRUSZEWSKI

ZGUBIONE W EDYCJI

Uwagi o rękopisie „Katolickiej etyki społecznej” Karola Wojtyły

*Segmentacja tekstu hymnów na krótkie frazy wywołuje szczególny efekt. Aby od-
tworzyć ich pierwotną łączność, trzeba przekazać ten czytać wbrew naturalnemu
sposobowi posługiwania się nośnikiem: wertując manuskrypt dość szybko, igno-
rując większość zapisu na karcie i koncentrując się na króciutkich inskrypcjach
na górnym marginesie. Gdy jednak czytamy tekst w sposób naturalny, rozczłon-
kowane na poszczególne strony hymniczne frazy uzyskują autonomię, odrywają
się od pierwotnej całości i zaczynają przypominać modlitwy-wezwania, stają się
aktami strzelistymi.*

Dobiegają końca prace nad przygotowaniem do druku *Katolickiej etyki społecznej*, ostatniego pozostawionego w rękopisie obszernego dzieła autorstwa Karola Wojtyły. Okoliczność ta prowokuje do sformułowania kilku uwag uzupełniających to, co już wkrótce stanie się dostępne każdemu, kto zechce sięgnąć po tę publikację. Nie wszystko bowiem, co zauważono w trakcie opracowywania dokumentacji edytorskiej, znajdzie odzwierciedlenie w książce. Większość czytelników zainteresują zapewne zagadnienia wynikające wprost z tekstu dzieła, tezy teologiczne, filozoficzne, nauczanie dotyczące ekonomii czy polityki. Tymczasem zarówno stan rękopisu, jak i niektóre właściwości samego zapisu pozwalają zauważyć dużo więcej, choćby pewne cechy charakteryzujące autora oraz sposób, w jaki pracował nad skryptem. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie odbiorcom części problemów, których „wspólny mianownik” stanowi wspomniane dzieło. Szczególną uwagę zwrócimy na architekturę zapisu, sposób organizacji materiału na kartach rękopisu – a więc na coś, co w trakcie prac edytorskich ulega właściwie bezpowrotnemu zatarciu. Te pozornie niewiele znaczące cechy niosą ważne informacje. Ponieważ jednak w oderwaniu od całości cechy te są niezrozumiałe, zanim zwrócimy na nie naszą uwagę, spróbujemy przedstawić w zarysie materiał rękopiśmienny, który stanowił podstawę działań edytorskich.

PODSTAWA EDYCJI

Omawiany materiał jest zapisem wykładów z zakresu katolickiej nauki społecznej. Ze względu na rangę autora, szczególnie w polskim i w katolic-

kim kręgu odbiorczym, można oczekiwać, że książka wywoła znaczny rezonans – zwłaszcza że w związku z treścią skryptu pojawiały się skrajne opinie, a niektóre z nich miały skandalizujący charakter. W ramach niewielkiej, ale ciekawej dyskusji wokół etyki społecznej Wojtyły przypisywano nawet przysłemu Papieżowi wyrażanie opinii komunizujących. Faktycznie, wyjmując pojedyncze zdania z kontekstu, dość łatwo spreparować tezę, że autor „flirtował” z marksizmem. Co więcej, ahistoryczne czytanie zapisu wykładów Wojtyły (chodzi na przykład o rzecz tak banalną, jak rozumienie zastosowanego w nim słownictwa poza kontekstem właściwym dla epoki¹) może prowokować do sformułowania jeszcze dalej idących ocen. Przypuszczalnie właśnie ze względu na przewidywane trudności związane z możliwością błędnej recepcji tekstu zwlekano ze sfinalizowaniem prac nad rozpoczętą już w latach dziewięćdziesiątych edycją. Dopóki jednak publikacja ta się nie ukáže, problem stosunku Wojtyły do marksizmu omawiany będzie bez nadziei ostatecznego rozstrzygnięcia. Część polemistów przyjęła na przykład strategię obrony autora przed jego własnym dziełem². Sytuacja jest o tyle niecodzienna, że wykłady z katolickiej etyki społecznej czytało niewiele osób. Prowadzone dyskusje dotyczą zatem nieznanego de facto dzieła Karola Wojtyły i nawet ci, którzy się z nim zapoznali (jak Jonathan Luxmoore), mieli dostęp do – można to dziś stwierdzić ze stuprocentową pewnością – wersji nieautoryzowanych, niekompletnych i błędnych.

Pomijając skandalizujący aspekt sporu wokół *Katolickiej etyki społecznej*, należy zauważyć przygotowywana publikacja ważna jest przede wszystkim z innego powodu. Niektórzy badacze twierdzą, że w tym właśnie dziele przyszedł Papież po raz pierwszy próbował włączyć filozoficzną kategorię osoby w szerszy kontekst badawczy. Planowane wydanie książkowe rzuci więc nowe światło na personalizm Wojtyły.

„Istnieje znaczna różnica zdań co do powstania i znaczenia tego tekstu” – zauważył kilka lat temu Gerald J. Beyer³. Pomimo upływu lat diagnoza ta pozostaje w mocy. Wokół dzieła Wojtyły narosły nieporozumienia, które warto tutaj sprostować. Jedno z nich dotyczy kwestii genezy tekstu. Na pewno nie można kwestionować jego datacji. W dostępnych nam kopiach (oprócz

¹ Przykładem może być następujące zdanie: „Winno też państwo wpływać pośrednio na moralność życia małżeńskiego i rodzinnego, zakazując tego wszystkiego, co tej moralności się sprzeciwia (np. pornografia, środki antykoncepcyjne), dbając zaś o to wszystko, co ją zabezpiecza (e u g e n i k a, szpitale, szkoły)” [podkr. – E.L., W.K.].

² Kilku dobrych tego przykładów dostarcza artykuł Jonathana Luxmoore’a i Jolanty Babiuch (zob. J. L u x m o o r e, J. B a b i u c h, *Unpublished Work by John Paul II Speaks Debate*, „The National Catholic Reporter” z 14 VII 2006, http://natcath.org/NCR_Online/archives2/2006c/071406/071406h.php).

³ G. J. B e y e r, *Jan XXIII i Jan Paweł II. Papieże praw człowieka*, tłum. D. Chabrajaska, „Ethos” 27(2014) nr 2(106), s. 117, przyp. 135.

jednej), między innymi na karcie tytułowej manuskryptu tomu drugiego, widnieje: „Kraków 1957”. Beyer natomiast w swoim artykule pisze o „jednym z najwcześniejszych pism Karola Wojtyły, *Katolickiej etyce społecznej*, niepublikowanym skrypcie jego wykładów prowadzonych z tego przedmiotu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim”⁴. Kwerenda w archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przeprowadzona przez Emilię Lipiec (współodpowiedzialną za przygotowywaną publikację) pozwala stwierdzić z całą pewnością, że Wojtyła nigdy nie wykladał tu katolickiej etyki społecznej. Tekst powstał więc nie na kanwie jego wykładów lubelskich, lecz w związku z wykładami krakowskimi, które miały miejsce najpierw na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po jego likwidacji w Seminarium Duchownym w Krakowie. Ponadto ks. Alfons J. Skowronek, jeden z krakowskich studentów Wojtyły, przywołuje w swoich wspomnieniach rok, w którym przyszły Papież rozpoczął prowadzenie wykładów z zakresu katolickiej etyki społecznej, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do miejsca, gdzie się one odbywały⁵.

Autorstwo dzieła nie podlega żadnej wątpliwości. Do naszych czasów zachował się kompletny rękopis sporządzony ręką Wojtyły. Jest to czystopis, nie brulion, choć w zapisie znaleźć można ślady rewizji tekstu wykonane ręką autora (skreślenia, dopiski, odmienne redakcje pojedynczych sformułowań i całych akapitów). I chociaż na kartach brak sygnatury autorskiej, cechy pisma oraz wiedza o losach manuskryptu, którą obecnie dysponujemy, nie pozwalają zakwestionować tej atrybucji. Do dzisiaj nie udało się odnaleźć materiałów, z których Karol Wojtyła mógł kopiować ten czystopis.

Ponieważ Wojtyła przejął prowadzenie wykładu w Krakowie po ks. Janie Piwowarczyku, przypuszczano, że zachowane materiały stanowią jedynie nieznacznie przeredagowane notatki poprzednika. Na ile dzieło Wojtyły jest oryginalne, a na ile wtórne – pozostaje kwestią do rozstrzygnięcia przez kompetentnych komentatorów. Warto pamiętać, że ma ono charakter wykładu, nie zaś monografii pisanej z myślą o przyszłym druku. Z pewnością jednak nie jest to kopia obcego tekstu. Dyskusyjny może być tylko udział nowych, oryginalnych pierwiastków w tej całości.

Przygotowywane obecnie wydanie *Katolickiej etyki społecznej* to pierwsza edycja tego dzieła⁶. Autorzy przywołujący wydanie z lat pięćdziesiątych

⁴ Tamże, s. 117.

⁵ Zob. ks. A. J. S k o w r o n e k, *Wokół tajemnicy pontyfikatu Jana Pawła II*, „Życie Duchowe” 2011, nr 66, <https://www.zycie-duchowe.pl/art-232.wokol-tajemnicy-pontyfikatu-jana-pawla-ii.htm>.

⁶ Tezę przeciwną głosi Luxmoore: „*Katolicka etyka społeczna* została wydana w niewielkim nakładzie 300 kopii na prośbę studentów katolickich w roku 1953-4 za zgodą przełożonego ks. Wojtyły, arcybiskupa krakowskiego kard. Adama Sapiehy” (J. L u x m o o r e, *How an Unknown*

mają zapewne na myśli maszynopisowe lub powielaczowe kopie skryptu do użytku studentów, które w polskiej tradycji funkcjonują na prawach rękopisu, nie zaś edycji w powszechnie przyjętym znaczeniu tego słowa. Przygotowano je w sposób niestaranny (o czym nieco dalej) – wydaje się oczywiste, że nie powstały w efekcie przeprowadzenia procesu wydawniczego.

Przygotowując edycję, dysponowaliśmy pięcioma przekazami dzieła. Oprócz manuskryptu⁷ udało się nam odnaleźć cztery wersje maszynopisowe: jedną w USA, dwie w Rzymie i jedną w Lublinie. Z relacji świadków życia i aktywności intelektualnej Karola Wojtyły jasno wynika, że nie miał on zwyczaju przepisywania swoich dzieł na maszynie, w swojej twórczości posługiwał się wyłącznie pismem odręcznym. Dlatego wstępnie uznaliśmy maszynopisy za kopie nieautentyczne, powstałe poza kontrolą autora.

Zdecydowano się uczynić podstawą edycji rękopis dzieła. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że tylko ta wersja jest autoryzowana. Wyszła ona spod ręki autora, a w głównym rzucie pisania nie ma żadnych ingerencji obcą ręką. Dokonane przez kopistów dopiski dają się wyraźnie odróżnić od dzieła, a ich obecność jest łatwo wytłumaczalna⁸.

Wersje maszynopisowe zawierają rażące błędy i opuszczenia, co dowodzi, że autor nie kontrolował powstawania tych kopii. Poniżej podajemy kilka przykładów niestaranności kopistów, którzy sporządzili maszynopis amerykański. Zdanie, które w rękopisie sformułowano następująco: „Zaczynając od zaspokojenia tak elementarnych potrzeb jak jedzenie czy ubranie, stwierdzimy, że cała cywilizacja jest dziełem społeczeństwa”, w maszynopisie amerykańskim zmieniono na: „Zaczynając od zaspokojenia tak elementarnych potrzeb jak jedzenie czy ubranie, stwierdzimy, że cała cywilizacja jest dziełem człowieka”. Kopista myli „subsystencję” z „substancją”, z „tractatora” robi „traktora”, z „bezpośrednio” – „pośrednio”, a niektóre jego omyłki wywracają sens na opak, jak w przypadku fragmentu rękopisu: „Na odwrót: im wyższa cena, tym mniejszy popyt, a większa podaż; im niższa cena, tym większy popyt, a mniejsza podaż”, który w maszynopisie tym zyskał postać: „Na odwrót: im wyższa cena, tym większy popyt, a mniejsza podaż”.

Text Could Throw New Light on John Paul II's Views on Economics, „Houston Catholic Worker” z 1 IV 2007, <https://cjd.org/2007/04/01/how-an-unknown-text-could-throw-new-light-on-john-paul-iis-views-on-economics/>). Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów prac obcojęzycznych – E.L., W.K.

⁷ Rękopis *Katolickiej etyki społecznej* przechowywany jest w dwóch teczkach w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Teczka pierwsza, sygn. AKKW C II-8/108a, zawiera część pierwszą *Katolickiej etyki społecznej*. Brak w tej tezcze karty tytułowej. Teczka druga, sygn. AKKW C II-8/109a, zatytułowana jest *Katolicka etyka społeczna część II Kraków 1957*.

⁸ Są to między innymi liczby wskazujące na marginesie numer strony w maszynopisie, którą w danym momencie tworzono z rękopisu.

Wspomniane właściwości maszynopisów (dotyczy to nie tylko egzemplarza amerykańskiego) przekonują, że kopie te nie podlegały autorskiej kontroli. Wprawdzie błędy znajdujemy również w rękopisie, ich liczba w kopiach maszynopisowych jest jednak znacząco większa.

RYTM MODLITWY

W rękopisie znajdują się drobne inskrypcje, których nie ma w żadnym maszynopisie. Wpisywane były przez autora zawsze na górnym marginesie strony. Inskrypcje te w tomie pierwszym rękopisu występują wyłącznie na stronach recto, a w tomie drugim – i na stronie recto, i na verso. Udało nam się zidentyfikować następujące ich rodzaje:

(a) Chrystogramy, a właściwie jeden z nich – chrismon, czyli połączone dwie pierwsze litery w greckiej wersji tytułu mesjańskiego Jezusa: X (chi) oraz P (ro) – ΧΡΙΣΤΟΣ (Christos). Akronim ten jest elementem zdobniczym często występującym w sztuce chrześcijańskiej, a podstawowy cel jego stosowania stanowi skierowanie uwagi na określoną prawdę chrześcijańskiej wiary. „Chrystus” to tytuł odwołujący się do boskiego pochodzenia Jezusa z Nazaretu i Jego misji zbawienia ludzkości. Wpisanie tego symbolu jest więc w omawianym dziele najkrótszą deklaracją wiary.

(b) Dewiza AMDG (skrót od łac. *Ad maiorem Dei gloriam*). Jest ona związana przede wszystkim z duchowością ignacjańską – stanowi motto zakonu jezuitów. Odczytuje się ją jako wezwanie do odnajdywania możliwości spełniania Bożej woli w każdej, nawet najprostszej, najbardziej banalnej sytuacji życiowej.

(c) Inne inskrypcje, na przykład J+M (Jezus i Maryja – nie sposób dzisiaj jednoznacznie rozstrzygnąć, czy znak + to plus, czy krzyż).

Wymienione tu symbole występują na kartach pojedynczo; autor nie łączył na jednej karcie różnych rodzajów inskrypcji.

Zidentyfikowano jeszcze jeden rodzaj inskrypcji (d). Pomimo pozornej prostoty jest on dość trudny do scharakteryzowania. Możemy go odnaleźć tylko w pierwszym tomie rękopisu. Na pierwszej jego karcie autor wpisał: „Totus Tuus ego sum”. Na kolejnych kartach umieszczał kolejne człony modlitwy, która w całości brzmi: „Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt. Accipio te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria”. Tekst ten pochodzi z traktatu św. Ludwika Grignon de Montfort o pobożności maryjnej. Pierwsze słowa modlitwy wybrał Wojtyła na swoją dewizę biskupią po objęciu godności biskupa pomocniczego krakowskiego, a później uczynił z nich swoje zawołanie papieskie. Inskrypcje w omawianym rękopisie stanowią swoiste świadectwo – pokazują, jak wcześnie przyszły następca św. Piotra przyznał cytowanym

tu słowom de Montforta najwyższą rangę. To nimi faktycznie rozpoczął swój traktat o etyce społecznej w roku 1957.

Od strony technicznej zapis innych tekstów religijnych umieszczanych na rękopisie, między innymi hymnów liturgicznych: *Veni Sancte Spiritus*, *Ave Maris Stella*, *Adoro Te devote*, *Crudelis Herodes* czy *Memento, rerum Conditor*, jest podobny. Jedną modlitwę dzielił Wojtyła na kilka części wpisywanych kolejno na początku każdej strony.

Hymny cytowane są wyłącznie po łacinie – to oczywiste, jeśli wziąć pod uwagę, że manuskrypt powstawał przed reformą liturgiczną. Pochodzą one z brewiarza, a więc ze zbioru modlitw kościelnych na każdy dzień roku liturgicznego. Ich wybór może pośrednio wskazywać na okres roku, w którym Wojtyła kopiował swoje dzieło. Na przykład mało dziś znany hymn *Crudelis Herodes* śpiewany był w Kościele katolickim 6 stycznia, w uroczystość Trzech Króli.

Segmentacja tekstu hymnów na krótkie frazy, odizolowane od siebie, bo wpisywane na kolejnych kartach, wywołuje szczególny efekt. Frazy te wydają się autonomicznymi modlitwami, krótkimi wezwaniami i aby odtworzyć ich pierwotną łączność, trzeba przekaz ten czytać wbrew naturalnemu sposobowi posługiwania się nośnikiem: wertując manuskrypt dość szybko, ignorując większość zapisu na karcie i koncentrując się na króciutkich inskrypcjach na górnym marginesie. Gdy jednak czytamy tekst w sposób naturalny, rozczłonkowane na poszczególne strony hymniczne frazy uzyskują autonomię, odrywają się od pierwotnej całości i zaczynają przypominać modlitwy-wezwania, stają się aktami strzelistymi⁹.

Modlitwy owe można również potraktować jako wskazówki pozwalające odtworzyć historię tworzenia kopii. Autor prawdopodobnie wpisywał te inskrypcje przed wypełnieniem karty tekstem. W tomie pierwszym rozdział drugi kończy się inskrypcją, która stanowi fragment piątego wersu dłuższego hymnu *Adoro Te devote*. Na kolejnych kartach autor nie zapisuje jego następnych wersów, ale po raz drugi zaczyna umieszczać na stronach rękopisu słowa hymnu *Veni Sancte Spiritus*. Oznacza to, że między kolejnymi rzutami przygotowywania czystopisu miała miejsce dłuższa przerwa i autor porzucił hymn, który wpisywał wcześniej. Oznacza to też, że nie przygotował wcześniej całości materiału pisarskiego, lecz albo wykonywał inskrypcje z karty na kartę podczas przepisywania, albo partiami, przygotowując zawczasu zestawy

⁹ Akty strzeliste (łac. iaculata) to krótkie modlitwy, składające się niekiedy tylko z dwóch czy trzech słów. Historia takich modlitw sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa i jego tradycji ascetycznych. Celem odmawiania aktów strzelistych jest ciągłe kierowanie uwagi ku Bogu, mające wprowadzić wiernego w stan modlitwy nieustannej. Iaculata to rodzaj pobudki dla ludzkiego ducha, szybkie przypomnienie, że wszystko, co czynimy, powinniśmy czynić ze względu na Boga, że nic nie może być pozbawione tego pierwotnego ukierunkowania.

arkuszy. Na pewno jednak nie wpisywał inskrypcji po wykonaniu całej kopii. Gdyby tak było, powtórzyłby hymnu *Veni Sancte Spiritus*.

Już ta krótka charakterystyka ukazuje pewną cechę wspólną omawianych inskrypcji. Wszystkie one mają charakter modlitewny. Nie stanowią one integralnej części traktatu, co kolejni kopiści rozpoznali właściwie, nie próbując ich przenieść do swoich kopii maszynopisowych. W maszynopisach znaki te nie występują – są one sygnałami z zupełnie innego niż samo dzieło poziomu.

Jakiej aktywności towarzyszyły te inskrypcje? Kwestia ta tylko pozornie jest prosta, gdyż stawiając ją, faktycznie pytamy o cel aktywności pisarskiej, który można dziś zrekonstruować jedynie hipotetycznie, na podstawie samego tylko zapisu. W punkcie wyjścia można przyjąć dwa stanowiska, które łączy rozpoznanie w omawianych inskrypcjach swego rodzaju ramy modalnej.

Pierwsze stanowisko wskazuje, że inskrypcje towarzyszyły procesowi pisania. Początkowo teza ta wydaje się wręcz banalna. Cały rękopis wyszedł spod ręki Karola Wojtyły, a więc to on w trakcie pisania dzieła musiał też umieścić na górnym marginesie przywołane tu symbole i frazy. Oznacza to, że inskrypcje rytualizowały proces pisania. Wojtyła włączał ten proces w wysiłek duchowy, narzucał pisaniu rytm modlitewny. Hipoteza ta nie jest bezpodstawna. Warto pamiętać, że zachowany do naszych czasów rękopis ma wszelkie cechy czystopisu. Rytualizacji podlegał zatem żmudny proces kopiowania, zawsze nieco mechaniczny, a mało twórczy. (Chociaż, oczywiście, nawet na tym etapie autor wprowadzał jeszcze zmiany w tekście dzieła, niekiedy istotne). Łatwiej w tym przypadku o godzenie w ramach jednej aktywności dwóch planów: fizycznego (przepisywania) i duchowego (kierowania myśli ku Bogu)¹⁰.

Można jednak rozważyć rzecz odmiennie – jest to drugie możliwe stanowisko. Karol Wojtyła prawdopodobnie nie planował druku swego dzieła. Świadczy o tym fakt, że jedyna zachowana karta tytułowa wpisana została innym narzędziem pisarskim, ołówkiem, a więc też zapewne później, po sporządzeniu całej kopii (wprawdzie jest to bardzo słabe świadectwo, nie można go jednak zignorować). Zwykle, gdy dzieło przepisywane jest na czysto dla celów wydawniczych, autor zaczyna od początku, czyli od tytułu. Tu jest inaczej. Jeśli zatem kopia rękopiśmienna nie stanowiła w zamierzeniu podstawy druku, to czemu miała służyć? Naszym zdaniem była to po prostu podstawa wykładu,

¹⁰ Takie rozumienie prezentowanej tu twórczości dobrze uzasadnia zastosowanie kategorii rytuału (ang. ritual) w jej podstawowym, dobrze ugruntowanym w tradycji badawczej znaczeniu: „Rytuał jako wyraźny przedmiot analizy wyodrębniany jest najpierw za pomocą różnych dycho-mii, analogicznie do myśli i działania” (C. B e l l, *Ritual Theory, Ritual Practice*, Oxford University Press, Oxford 2009, s. 21); „Rytuał ustanawia, realizuje lub obiektywizuje przekonania religijne (działanie wyraża myśl), a tym samym faktycznie łączy w sobie pojęciowe i dyspozycyjne aspekty symboli religijnych (tamże, s. 27); „rytuał integruje myśl i działanie” (tamże, s. 32).

tekst przeznaczony do odczytania studentom. Charakteru rytualnego nabierał wówczas być może akt przedstawiania oficjalnego nauczania Kościoła katolickiego, a nie sam proces przepisywania. Wojtyła odczytywał swój rękopis przed zebranymi w audytorium słuchaczami, ale co pewien czas, zgodnie z rytmem przekładanych stron, inicjalne inskrypcje kierowały jego uwagę ku Bogu.

Taka rama rytualna nie jest na wydziałach teologicznych niczym nadzwyczajnym. W czasach, gdy wykładał Karol Wojtyła, poprzedzenie zajęć wspólną modlitwą profesora i słuchaczy stanowiło powszechny zwyczaj. Podczas wykładu Wojtyły z katolickiej etyki społecznej inskrypcje modlitewne widział jednak tylko on sam. To jego myśl wiodły one ku duchowej stronie rzeczywistości¹¹.

*

Jakie są konsekwencje takiego rozumienia śladów dla refleksji edytorskiej? Podstawowy dla naszej edycji dokument – rękopis dzieła – składa się z dwóch warstw, pozostających ze sobą w wyraźnej relacji. Pierwsza warstwa to tekst dzieła. Został on zbudowany wokół głównej intencji komunikacyjnej autora – intencji zakomunikowania c z e g o ś. Autor organizuje materiał tekstowy w formę wykładu, którego celem jest przekazanie słuchaczom określonej p o r c j i i n f o r m a c j i. Kompozycję dzieła podporządkowano temu właśnie celowi. Druga warstwa widoczna w rękopisie to warstwa modlitewna. Została ona zaprojektowana wokół innej intencji komunikacyjnej autora – intencji zakomunikowania j a k o ś. Chodzi tu zatem o komunikację nie w sensie przekazania informacji, ale ustanowienia więzi (łac. *communio*), o komunikację w znaczeniu rytualnym. Pasma to wyznaczane jest przez rytm następujących po sobie wersów hymnów chrześcijańskich, które zostały zapisane na kolejnych kartach przekazu.

W procesie przygotowywania naszej edycji nastąpiło rozerwanie więzi scalającej oba plany. Wydawcy uznali, że owe „akty strzeliste” nie stanowią integralnej części tekstu dzieła, i nie podali ich do druku. Pierwotna jedność wykładu – komunikowanie (łączenie) wykładowcy ze słuchaczami przy jednoczesnym przywoływaniu drugiego planu rzeczywistości, komunikowaniu (łączeniu) wykładowcy z Bogiem – została tym samym przez wydawcę zdekomponowana. Edycja stała się więc aktywnością niszczącą dla części autentycznej intencji autorskiej. Pozostała intencja związana z komunikacją

¹¹ Już po złożeniu niniejszego artykułu do druku ukazała się książka Karola Wojtyły *Kazanie na Areopagu* (zob. K. W o j t y ł a, *Kazanie na Areopagu. 13 katechez*, red. M. Brughardt, B. Gór-ska, M. Wołańczyk, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018). Zgodnie z informacjami zawartymi w opublikowanej tam nocy edytorskiej rękopisy tego dzieła charakteryzują się podobną właściwością (obecnością inskrypcji na stronach), co opisany przez nas materiał źródłowy.

jako przekazem porcji informacji. Intencja rozumiana jako ustanowienie modlitewnej więzi została wydestylowana i może być ujawniona co najwyżej w nocie edytorskiej.